Nr 441. Kraków, Sroda 25 Września 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższona** i wynosi kwartanie:

w Krakowie: 6 koron;
w kraju z jednorazową przesyłką **8** kor.,
z dwurazową przesyłką **9** koron **50** halerzy.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą po zniżonej cenie ilustrowany dwutygodnik lwowski

„Nowe Mody“.

Prenumerata kwartalna wynosi 2 kor. 40 h

Następstwa rozłamu.

Rozłam w tak zw. Kole posłów krakowskich, wywołany przez wystąpienie z niego posłów Lea, Staniszewskiego, Federowicza i Sarego, i przez wstąpienie ich do demokratycznej lewicy, — nie może pozostać bez wpływu bardzo poważnego na losy sejmowej reformy wyborczej i na ułożenie się stronnictw politycznych w kraju. Bo nietylko wchodzi tutaj w rachubę przesunięcie czterech głosów z prawej na lewą stronę Izby, lecz także polityczna jakość tych głosów, zdecydowane stanowisko, jakie wobec prowokacyjnego wniosku Bobrzyńskiego zajęli członkowie klubu, jednoczącego żywioły najbardziej konserwatywne w Sejmie*). Wszyscy czterej posłowie krakowscy: prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent Sare, dr Staniszewski i Jan Federowicz, zbyt dobrze znani są z wielkiej rozwagi politycznej, aby przypuścić można, że bez istotnego i bardzo poważnego powodu wystąpili z Koła krakowskiego, pomimo, że jako kandydaci poselscy oświadczyli, iż do klubu tego należeć będą.

Ostatnich lat sześć wywołało jednak zarówno w kraju, jak i w Krakowie, taką ewolucyę w zapatrywaniach na socyalne stosunki i wynikającą stąd politykę, że posłowie ci już przy ostatnich wyborach do parlamentu kilkakrotnie oświadczyli, że w poglądach na reformę wyborczą do ciał reprezentacyjnych stoją na szczerze demokratycznem stanowisku powszechnego głosowania. Nastąpił tedy wówczas rozłam w zachowawczej partyi krakowskiej, skutkiem którego był kompromis wyborczy polskiego stronnictwa demokratycznego z frakcyą, na której czele stanęli pp. Leo, Staniszewski i Federowicz.

Jeżeli więc obecnie ci trzej posłowie z miasta Krakowa, nie oglądając się na swojego kolegę p. W. L. Jaworskiego, organizatora „Prawicy narodowej“ — ze swojego stanowiska politycznego, jakie podczas wyborów parlamentarnych zajęli, wysnuli konsekwencye wobec reakcyjnego wniosku Bobrzyńskiego, i jeżeli wraz z przedstawicielem krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, wiceprezydentem Józefem Sarem, z Koła krakowskiego wystąpili, — świadczy to chlubnie o szczerości ich przekonań politycznych i męskiej odwadze, z jaką potrafili ich bronić w decydującej dla sejmowej reformy wyborczej chwili.

Skutkiem przystąpienia tych czterech posłów do lewicy sejmowej, wszystkie interesa miast znajdują w niej swoje ognisko reprezentacyjne, zważywszy, że w Kole posłów krakowskich, oprócz jednego i jedynego posła miejskiego, dra W. L. Jaworskiego, jednoczyć się będą wyłącznie reprezentanci interesów agrarnych, lub też polityki agrarnej zwolennicy. Wytworzyła się więc także nowa konfiguracya interesów miejskich i agrarnych, których przedstawiciele stają na razie do walki na terenie sejmowym o reformę wyborczą.

Lewica sejmowa, wzmocniona akcesem czterech wybitnych posłów, liczy w tej chwili 30 członków. Wbrew jej decyzyi, wbrew wymownej argumentacyi, jaka się z tej strony Izby odezwie, reforma wyborcza uchwaloną już być nie może, — i to jest właśnie bardzo doniosłem następstwem rozłamu w Kole posłów krakowskich, rysującem się na tle sytuacyi sejmowej.

Dalsze tego rozłamu następstwa uwydatnić się muszą w stosunkach stronnictw politycznych w kraju. Konserwatyści, przez opinię publiczną, przez masy ludowe i mieszczańskie, wypierani z dotychczasowych placówek, zaczęli się organizować poza drugą linią obronną, pod hasłem interesów agrarnych. Niedawni wrogowie wszelkiego ruchu ludowego, rzucają dziś hasła demagogicznej reakcyi, i niemi pragną ku obronie swoich interesów partyjnych pociągnąć masy. Są to rozpaczliwe wysiłki, które w Sejmie, w zreformowanej ordynacyi wyborczej, znaleść miały punkt oparcia. Przez dywersyę, wywołaną wystąpieniem czterech posłów z Koła krakowskiego, nadzieje zreorganizowanego w „Prawicy narodowej“ obozu konserwatywnego doznają na wszelki sposób srogiego zawodu. Bo nie wiemy, jaką będzie nowa ordynacya sejmowa, ale to jest dziś już pewnem, że rozłam w Kole krakowskim, zadał zasadom wniosku Bobrzyńskiego cios śmiertelny, co naturalnie odbić się znowu będzie musiało na całem stanowisku „Prawicy narodowej“ i jej znaczeniu na zewnątrz.

W sferach sejmowych wywołuje popłoch przypuszczenie, że Sejm mógłby się rozejść, nie uchwaliwszy reformy wyborczej. Z powodu dywersyi, wywołanej przez akces czterech członków Koła krakowskiego do lewicy sejmowej, popłoch ten zwiększa się i znajduje wyraz w prasie konserwatywnej. Jak to, wołają dzienniki tej barwy, prawica okazuje skłonność do kompromisu, a lewica z góry dyktuje warunki? W ten sposób rozbije się reforma wyborcza, a odpowiedzialność za to wielkie nieszczęście narodu i kraju spadnie na lewicę, która brata się najoczywiściej z Rusinami i socyalistami.

Nie ulega wątpliwości, że reforma wyborcza przyjść może do skutku tylko na drodze kompromisów klubowych. I to jest właśnie najfatalniejszem, że żaden klub nie określił dotąd dokładnie swoich wniosków, nie przedstawił swojego projektu wyborczego. Są wnioski i projekty posłów, ale niema projektów klubów. Z tego powodu brakuje ustalonej podstawy do pertraktacyj klubowych.

W tej chwili lewica sejmowa ustala swoje poglądy na tę dominującą dziś w kraju i w Sejmie sprawę. To ułatwić i przyspieszyć powinno rokowania kompromisowe. Jeżeli jednak prasa konserwatywna przyznać zechce większości prawo żądania ustępstw, a lewicy wyznaczy rolę stronnictwa, powołanego do czynienia tych ustępstw, — to dojść musi do zupełnie fałszywych wniosków. Bo ten Sejm robi wprawdzie ordynacyę wyborczą i ma do tego prawo; ale ta ustawa wyborcza nie jest dla niego przeznaczoną, lecz dla społeczeństwa i kraju, i właśnie dlatego ma być stworzoną, że Sejm obecny przestał być wyrazem i obrazem kraju i społeczeństwa. Stosunki społeczne tak radykalnie się zmieniły, że Sejm, na podstawie dotychczasowej ordynacyi wybierany, stał się anachronizmem. Większość zatem sejmowa, jeżeli szczerze pragnie dojścia do skutku nowej ustawy wyborczej, pogodzić się musi z myślą, że ustawę tę obliczyć się musi na przyszłość, że ona wystarczyć musi nietylko na objęcie i uwzględnienie tych stosunków społecznych, jakie istnieją dzisiaj, — lecz i tych także, które z nich w przyszłości niechybnie się rozwiną. Bez takiego pojmowania rzeczy, kompromisy z postępowemi stronnictwami nie są możliwe.

Wobec tego na urągowisko wygląda rzucanie przez „Czas“ wielkiego „anatema“ na równość wyborczą, którą dziennik ten pragnie wyjąć z pod kompromisów. Jeżeli na tem stanowisku stanie większość sejmowa, to rzecz oczywista, że kompromisy rozbić się muszą, ale odpowiedzialność za to spadnie nie na tych, którzy społeczeństwo w jarzmo reakcyi wprzęgać nie zechcą, lecz na tych, którzy tę reakcyę pragną w kraju utrwalić.

*) Obecnie do „Koła posłów krakowskich“ należeć będą posłowie: Kazimierz Badeni, Bobrzyński, Dunajewski, Gorayski, Hupka, W. L. Jaworski, Adam Jędrzejowicz, Stanisław Jędrzejowicz, Andrzej Lubomirski, Kazimierz Lubomirski, Męciński, Milewski, Mycielski, Paszkowski, Andrzej Potocki, Roman Potocki, Sękowski, Struszkiewicz, Stanisław Tarnowski, Zdzisław Tarnowski i Antoni Wodzicki. Razem 22 posłów. Przewodniczącym klubu jest b. minister dr Julian Dunajewski, wiceprezesami są: hr. Stanisław Tarnowski i Michał Bobrzyński. Przyp. red.

Ofiary mściwości pruskiej.

Straszna wprost wiadomość nadeszła z Poznania: Prześladowanie w szkole popchnęło tam dwoje dzieci polskich do rozpaczliwego kroku targnięcia się na własne życie.

Wiadomo, że władze pruskie względem dzieci polskich, które brały udział w strajku szkolnym, stosowały rozmaite rodzaje kary. Jednym z nich było i jest jeszcze, że dzieci, które ukończyły lat 14 i według ustawy powinny być zwolnione od obowiązku uczęszczania do szkoły, zatrzymuje się nadal na ławie szkolnej pod pozorem, iż jeszcze nie osiągnęły wymaganego stopnia „moralnej dojrzałości“. Otóż tego rodzaju kary użyto i w tym wypadku. Piętnastoletnią Wiktoryę Staniszewską, córkę robotnika, i chłopca Tryńskiego o tymsamym wieku — we wsi Pyszczynie pod Gnieznem — zatrzymano w szkole na Wielkanoc r. b. Biedne dzieci pocieszały się nadzieją, że zwolnione zostaną teraz na św. Michała, po upływie pierwszego półrocza nowego roku szkolnego. Nadzieja ta zawiodła, oświadczono im, że nadal mają uczęszczać do szkoły, przyczem wyraźnie powiedziano, że to kara za strajk szkolny. Dzieci ogarnęła rozpacz, postanowiły raczej umrzeć, niż znosić dalej te męki. — Piętnastoletnia Staniszewska powiesiła się w domu swoich rodziców, Tryński pobiegł na tor kolejowy i rzucił się pod nadchodzący pociąg. Przechodnie zdołali go ocalić, jego koleżanka nie żyje.

Straszna ta tragedya jest chyba najsroższem potępieniem obecnego pruskiego systemu szkolnego, tego systemu, który najokrutniejszem znęcaniem się nad dziećmi polskiemi pragnie z ich młodych serc wydrzeć poczucie polskie, zamienić je na Niemców. Jakże okropną męczarnią musi być szkoła pruska dla tych dzieci, jeżeli w śmierci samobójczej szukają wybawienia. Czy i ten wypadek nie poruszy opinii publicznej w Europie?

Kilka dni temu inna sprawa, będąca również echem strajku szkolnego, wstrząsnęła społeczeństwem polskiem w zaborze pruskim, mimo że jest chyba już aż nadto przyzwyczajone do rozmaitych gwałtów pruskich. Jak onegdaj doniosły depesze, rząd pruski w Starogradzie, w dawniejszych Prusach Królewskich, skazał ks. Olszewskiego, proboszcza we wsi Osieku, na półtora roku więzienia za rzekome podburzanie dzieci i rodziców do oporu przeciwko niemieckiej nauce religii. Ze sprawozdań z tego procesu, jakie znajdujemy dziś w pismach poznańskich, wynika, iż zacnemu temu kapłanowi polskiemu wymierzono tak surową karę nietylko za rzekome przestępstwo strajkowe, lecz wogóle za całą jego działność narodową. Proces ten jest nowym jaskrawym dowodem, do jakiego stopnia sędziowie pruscy stali się już pachołkami i zbirami władz politycznych i antipolskiej polityki.

Prokurator, zarzucał oskarżonemu, że w parafii swej zorganizował kilka polskich towarzystw ludowych, w których uprawia wielkopolską agitacyę, że dalej stworzył tam polski bank ludowy! Zarzuty te potwierdzili niemieccy świadkowie, landrat, wójt i nauczyciele. Wszyscy zeznali, że ks. Olszewski jest bardzo niebezpiecznym dla Prus agitatorem polskim. Przewodniczący trybunału bezustannie utrudniał oskarżonemu obronę. Gdy ks. Olszewski żądał od landrata wyjaśnienia, co właściwie uważa on za agitacyę wielkopolską, przewodniczący oświadczył, że landrat na to pytanie odpowiedzieć nie potrzebuje, gdyż każde dziecko wie, co to wielkopolska agitacya! Na dowód, że ks. Olszewski z kazalnicy wzywał do strajku szkolnego — powołano świadków Niemców, którzy wcale po polsku nie rozumieją, zatem też nie mogli zrozumieć, co ks. Olszewski mówił w swojem polskiem kazaniu.

Po przeprowadzonej rozprawie prokurator wniósł dla ks. Olszewskiego o 6 miesięcy więzienia, dla jego organisty, który rzekomo mu pomagał w organizowaniu strajku, o 4 tygodnie więzienia. Trybunał przekroczył znacznie to żądanie i taki wydał wyrok:

Sąd uważa ks. Olszewskiego za bardzo niebezpiecznego działacza polskiego, który bierze udział w ruchu narodowym, zmierzającym do odbudowania Polski, i za to skazuje go na rok więzienia. Za to zaś, że z ambony wzywał do strajku szkolnego, wymierza mu karę 9 miesięcy więzienia. Obie te kary zredukowane zostały do półtora roku więzienia. Nadto uchwalił sąd natychmiastowe aresztowanie skazanego, aby zapobiedz ewentualnej jego ucieczce za granicę.

Po wydaniu tego wyroku dozorcy odprowadzili ks. Olszewskiego do celi więziennej. Jego organistę skazano na 6 tygodni więzienia.

Niezwykle sroga ta kara wywołała zdziwienie nawet w wielu organach prasy niemieckiej. Pierwszy to zresztą wypadek, w którym wymierzono karę także za „udział w polskiem życiu narodowem“! Na takie pogwałcenie obywatelskich praw Polaków dotychczas nie zdobył się żaden sąd pruski. Czyżby wyrok ten był zapowiedzią jeszcze sroższego pastwienia się nad ludnością polską?

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 22 września.

(Ban a Sejm. — Zabiegi madziarskie o Dalmacyę. — Amnestya i sprawa uniwersytecka w Sejmie dalmackiem.)

Na pięć dni przed zwołaniem parlamentu węgierskiego ma zebrać się Sejm chorwacki na obrady. A więc nie będzie on rozwiązany, kiedy 5 października każą mu podjąć prace, przerwane przed wakacyami. Odroczono Sejm, bo dr Rakodczay obawiał się jego większości, która na porządek dzienny chciała wprowadzić jego nominacyę na bana przeciw woli Sejmu chorwackiego. Sojuszu z koalicyą serbsko-chorwacką daremnie pragnął i żądał ban obecny, nie może też żadną miarą stworzyć własnej większości. Nowych wyborów w razie rozwiązania Sejmu lęka się rząd węgierski i jego sługa na bańskiej stolicy, bo koalicya wyszłaby silniejszą na pewno. Więc wolą szukać układów ze starymi i szukają pomocy w stronnictwie dra Franka. Z pomocą tego stronnictwa pragnie dr Rakodczay przeprowadzić uchwałę, aby Sejm nie delegował swoich przedstawicieli do parlamentu węgierskiego. Tym sposobem pozbyliby się Madziarzy obstrukcyi chorwackiej w parlamencie węgierskim, pozbyliby się tej właśnie opozycyi, która im grozi, że od pierwszego dnia obrad popierać będzie socyalistów i inne narodowości niemadziarskie w zdobywaniu powszechnego prawa głosowania. Do tego bowiem dążą Chorwaci także u siebie, lecz korona zapowiada wyraźnie, że nowa ordynacya może być w Chorwacyi przeprowadzoną dopiero po jej zaprowadzeniu w Węgrzech. Ban pragnie więc udaremnić udział delegacyi w obradach peszteńskich i wniosek powyższy zgłosi zaraz na początku obrad zagrzebskich, ale koalicya już mu drogę zagradza strasznem hasłem, aby dra Rakodczaya stawić przed sąd sejmowy, jako bana, mianowanego wbrew postanowieniom ugody i urzędującego z pomocą łamania praw państwowych. Napięcie wojownicze się wzmaga.

Sprawa połączenia Dalmacyi z Zalitawią nie schodzi od dłuższego czasu z porządku dziennego bieżącej polityki z tej i z tamtej strony Litawy. Dąży do tego Dalmacya sama, pragnie tego Chorwacya, a także Madziarzy sami podniecają tę myśl w sobie, aby Wielka Madziarya o morze słowiańskie się opierała. Ale apetyt madziarski zaostrza się w tym kierunku, aby kraina owa nadmorska z Węgrami się bezpośrednio złączyła. Nad przekonaniem o potrzebie tej idei pracuje od lat paru główny przedstawiciel tej myśli Hawas, wysłannik rządu węgierskiego, świeżo znowu po Dalmacyi odbywający wędrówki. Kiedy mu Chorwaci stanowczo teraz oświadczyli, że tylko pośrednio przez połączenie z trójjedynem królestwem Chorwacyi i Slawonii zechcą do korony św. Szczepana należeć, obrócił się z umizgami patryota madziarski do Włochów, tracących zwolna znaczenie większości wobec wzmagania się żywiołu chorwackiego w Sejmie i urzędach dalmackich. Wmawia on w nich, że pod flagami madziarskimi zakwitną te złote czasy dla handlu włoskiego, jak niegdyś, kiedy tutaj za Arpadów i królów Anjou plemię latyńskie panowało. Ale obiecanki madziarskie zbyt jaskrawe mają zwierciadło w sojuszu chorwacko-madziarskiem, więc na lep tych obiecanek teraz chyba Włosi nie pójdą.

Na ostatniem posiedzeniu swojem przyjął Sejm dalmacki dwa wnioski posła Biankiniego niemal jednogłośnie. Pierwszy z nich prosi cesarza o amnestyę jubileuszową dla tych, co przed służbą wojskową wyemigrowali do Ameryki, powinności wojskowej nie spełniwszy, zaś drogę obecnie powrotną do ojczyzny mają zamkniętą, mimo że z groszem zarobionym do chudej ojcowizny chętnieby wrócili. Takich wychodźców, szczególnie pokaźną liczbę wykazuje Dalmacya i dla nich wolności powrotu żąda Sejm Dalmacyi. Zgodnie przez Chorwatów i Włochów przyjęty, domaga się wniosek drugi, aby egzamina państwowe, zdawane we wszechnicy zagrzeb-

Nie chcemy rozwodu.

(Ciąg dalszy.)

Spojrzałem na pana Nikodema wzrokiem zdziwionym, nie dowierzając swym uszom. A on, spostrzegłszy moje osłupienie, zawahał się, oskarżenie przerwał i ekskuzował się:

— Ja tylko to powtarzam, co narodowcy litewscy rozgłaszają, ale sam czekam na dowody. Litwomani dzisiejsi, jak ich tą nazwą ironizujecie, przypisują waszym zabiegom upośledzenie naszego języka, wyrzucenie go za nawias języków cywilizacyjnych; nawet nasz ksiądz kanonik powtarza to samo z ambony i modlenie się na książkach polskich lub mówienie w rodzinie po polsku uważa za występek przeciwko ojczyźnie, która budzi się do praw swoich zatraconych.

Pan Nikodem przechylał się to na jedną, to na drugą stronę; jako człowiek inteligentny nie mógł na oślep pójść wraz z tłumem za działaczami, których zagrzewa nie patryotyzm, tylko karyera i proteguje polityka rządowa: divide et impera.

Nie rozpoczynałem polemiki o zasady, nie napadałem na przekonania człowieka dobrej woli, ale już wciągniętego w kółko międzynarodowego separatyzmu, który wieje po Litwie od sfer wrogich unii jagiellońskiej; odpowiedziałem tylko:

— Targaniem związków przeszłości służycie nie swojej ojczyźnie, ale nowym Murawiewom, wykonawcom testamentu Murawiewa wileńskiego, którego łaskawości może i pan doświadczyłeś.

— Znam go — przyświadczył pan Nikodem i wstrząsnął się na wspomnienie potworu. — Widziałem wyroki śmierci przez niego podpisane. Pisał wogóle bardzo nieczytelnie, stawiał litery trudne do odczytania, ale wyrazy rozstrzelać, powiesić, zaknutować pisał starannie, jak gdyby je sztychował, przedłużał rozkosz podpisywania wyroków śmierci lub katorgi. Nie ruszał się bez lekarza; lekarz jednak był nie dla niego, tylko dla więźniów, na których wyrok wykonywano. Gdy lekarz oznajmił, że więzień pod pałkami już skona, Murawiew kazał świdrować ciało trupa, aby się przekonać, czy dalsza egzekucya nie będzie stratą czasu. Wyście takiego dobrodziejstwa nie mieli, oddaliście go nam na własność.

Pan Nikodem umilkł, zmęczony strasznem wspomnieniem, a na twarz zwykle bladą wystąpiły gorączkowe rumieńce. Chcąc mu ulżyć, dopowiedziałem:

— Nie obwiniajcie nas, bośmy jednakowo z wami cierpieli, bo i my mieliśmy swoich Murawiewów, chociaż nie w takiej potwornej, napiętnowanej brzydotą postaci, jaką straszył ludzi, a może i zwierzęta, wasz wileński. Nie miejcie do nas żalu, nie szukajcie zemsty — dola nasza była jednakowa.

— Ja mścić się! alboż poganinem jestem, alboż na to Mickiewicza wziąłem za swego proroka, aby was nienawidzić? Poszliśmy razem i przepadliśmy razem.

— I zwyciężaliśmy także razem...

Wymówiłem to, co pan Nikodem miał na myśli, ale dopiero odetchnąwszy z głębi piersi, poczuwszy ulgę, zdołał włożyć w słowa, płynące znowu spokojnie, z coraz większą rzewnością głosu:

— Już przestało boleć, już rany nie dokuczają, zagoiły się — zostały tylko blizny, które, jak szkaplerze, do modlitwy pobudzają.

W tej rezygnacyi, pełnej męstwa i pokory przed wolą bożą, dawny sybirak był podobny do symbolicznych postaci na obrazach Jacka Malczewskiego.

Ten wielki malarz, mistyk narodowy, wyśpiewał pędzlem wszystkie cierpienia, jakie spowiły bohaterów naszych, męczenników świętej idei, przykutych do krzyża ojczyzny, symbolizujących wszystkie piekła, przez które nasz naród przechodził. Postacie ich wymęczone, skute od stóp do szyi, z przedwcześnie wyłysiałą czaszką, z policzkami zapadłemi, ale ze wzrokiem wpatrzonym w przyszłość, za którą cierpieli i jeszcze cierpieć gotowi. Na ustach tych symbolów nie doczytasz się złorzeczenia, jak na ustach matki nie doczytasz się skargi, gdy ból porodowy się skończył, a dzieciątko zakwiliło.

. . . .

Byliśmy pierwsi na drodze, wiodącej pod górę na Wawel. Spora garść podróżnych, między nimi i cudzoziemcy, co chwila przystawała, aby rozejrzeć się dokoła po pięknym krajobrazie i odpocząć. Lipcowy upał zaczął dokuczać, a panu Nikodemowi i jego rodzinie, ubranej odświętnie, pilno było stanąć na progu katedry. Radziłem zacząć zwiedzanie Wawelu od zamku królewskiego, aby korzystać z dnia, przeznaczonego dla gości, pragnących poznać we wszystkich szczegółach rozległą rezydencyę monarszą, przed jej wyrestaurowaniem; ale Litwini nie chcieli się na to zgodzić. Dla nich ważniejsza była świątynia, kryjąca w swych podziemiach grób Mickiewicza, a potem dopiero ruina koszarowa.

Pan Nikodem wyrwał mi się i pociągnął dzieci za sobą, gdy sługa kościelny, pobrzękując kluczami, oznajmił, że idzie otworzyć drzwi do sklepu ze zwłokami poety. Rzucił się ku schodom, a znalazłszy się na dnie grobu, padł krzyżem i w niemym zachwycie trwał chwilę długą. Obok ojca i matki odstawały od ziemi cztery główki jasnowłose, niby cztery główki aniołków, wysłanych z Nowogródka z pokłonem Litwy na Wawel.

Kilka godzin poświęciliśmy grobom królewskim i kaplicom z pomnikami wielkiej ceny. Goście litewscy przyklękali przed każdą trumną jagiellońską, a serdecznie ucałowali stopnie sarkofagu Kościuszki, do którego pani Butrymowa miała prawo powinowactwa. Przypomniawszy sobie niwy i ogrody kobryńskie, poskarżyła się mężowi, że nie przywiozła z sobą ziół i kwiatów, któreby przez kamienną powłokę grobowca zapachnęły bohaterowi litewską ziemią.

Obszedłszy wszystkie zakąty katedry, wszystkie pamiątki święte i dziejowe, wszystkie dzieła sztuki pięknej, nadziwowawszy się wspaniałym rzeźbom i cenności marmurów, z których postacie i baldachimy zostały wykute — przy wyjściu, na progu, pan Nikodem, obejmując wzrokiem wspaniałe wnętrze świątyni, zauważył żałośnie:

— A my, ani w Nowogródku, ani w Wilnie, ani nigdzie u siebie nie uczciliśmy swoich pieśniarzy; Polacy więcej dla nich zrobili.

— Bo nam nie było wolno — szepnęła żona.

— Nie było wolno — powtórzyły dzieci, podniósłszy oczęta ku sklepieniom świątyni. Dziwiły się, że tu nigdzie nie wypisano: „nie wolno“, że tu wolno jawnie miłować ojczyznę.

* *

Przy bramie, wiodącej na dziedziniec zamkowy, niema już imci pana Kowalskiego, ostatniego klucznika z czasów Stanisława Poniatowskiego, ani wrotniczego Urbana. Przyjął nas i wskazał drogę do wnętrza jakiś pachołek miejski, którego nazwisko nie przejdzie zapewne do potomności.

Kiedyś, gdy zamek odzyska wspaniałość pierwotną, a monarcha będzie przyjmował hołdy w sali tronowej, znowu u wejścia stanie klucznik królewski, ale do tej chwili jeszcze daleko. Tymczasem robota idzie raźno i ofiarność narodowa nie ostyga.

Wielki dziedziniec, zastawiony rusztowaniami, założony beczkami z cementem i bryłami kamiennemi do obrobienia, niczem nie przypomina dziedzińca z czasów Jagiełły, kiedy odbywały się na nim turnieje i zwycięscy otrzymywali nagrody z rąk Jadwigi, przypatrującej się wespół ze świetnym dworem z głównego ganku rycerskim zapasom.

Nie zajęła ich zewnętrzna strona zamku, jego przepyszna architektura, galerya, podparta liliowemi filarkami, których piękność, wraz z obramowaniem marmurowem rozłożystych drzwi i okien, uwidoczni się, gdy zupełnie odpadnie tynk, którym patryotyzm austryacki starał się zakryć wszelki ślad naszej wielkiej przeszłości; a na zamku królewskim, choć zniszczonym przez burze wojenne i niedbalstwo naszych ostatnich panujących, po przeniesieniu stolicy Rzeczypospolitej z Krakowa do Warszawy, resztek bogactwa i piękności zostało wówczas jeszcze wiele.

Pan Nikodem obojętnie patrzył na pracę rzemieślników, uwijających się po dziedzińcu, po galeryach, na drabinach i po mostach; nie zwracało jego uwagi echo młotów, ociosujących granity, ani nawoływanie budowniczych, którym powierzono restauracyę zamku. (C. d. n.)

Władysław Maleszewski.

skiej, miały bezwarunkowe znaczenie w Przedlitawii, bo tym sposobem ułatwi się Chorwatom z Dalmacyi i Pobrzeża studya wyższe w ojczystym języku i pozyska się zastęp urzędników, mogących się z ludnością porozumieć i zrozumieć. Stosunki bowiem obecne, dozwalające jedynie na uzupełnianie egzaminów przed komisyą wiedeńską i nostryfikowanie dyplomów, okazało się tylko finansowo dla Wiednia korzystnem, ale bynajmniej nie dla sprawy samej i dla ludności. Za tym wnioskiem Chorwatów oświadczyli się także Włosi, ponieważ w razie spełnienia życzeń słowiańskich pragną uzyskać z pomocą chorwacką taką samą prawomocność dla studyów i egzaminów włoskich, odbytych we wszechnicach Królestwa włoskiego.

Z Rosyi.

(Dotychczasowy rezultat prawyborów. — Niemożliwość określenia sytuacyi wyborczej. — Przygotowanie kadetów do nowej roli w Dumie. — Obliczenia wielkiej własności w Rosyi a kwestya agrarna w odniesieniu do niej. — Wynik żniw w Rosyi).

Do dnia 22 b. m. wynik prawyborów w kuryach gmin, drobnej posiadłości i robotniczej był według danych Petersburskiej Agencyi telegraficznej następujący: Wybrano razem 3448 pełnomocników, którzy pod względem przynależności partyjnej dzielą się na: socyal-demokratów 106, socyal-rewolucyonistów 12, związek włościański 1, skrajnych radykałów 23, radykałów 307, bezpartyjnych lewych 13, trudowików 4, kadetów 31, postępowców 82, narodowców polskich 434, umiarkowanych 441, październikowców 3, prawnego porządku 1, prawych 429, bezpartyjnych prawych 38, monarchistów 334, związek rosyjskiego narodu 11, zupełnie bezpartyjnych 931, nieznanych 332.

Już w poprzedniem naszem sprawozdaniu z prawyborów zaznaczyliśmy, że klasyfikacya Petersburskiej Agencyi jest świadomie fałszowaną i zupełnie niedorzeczną. Nikt np. nie potrafi odgadnąć, czem się różnią „prawi" od „bezpartyjnych prawych", od „monarchistów" i t. p. Doświadczenie z dwóch poprzednich kampanij wyborczych uczy, że pod tymi pseudonimami starała się oficyalna agencya poukrywać niemiłych rządowi rozmaitych radykałów, trudowików i t. p., którzy też zachowywali swoje incognito aż do chwili ukonstytuowania się Dumy.

Wogóle od oceny sytuacyi wyborczej w Rosyi należy się wstrzymywać, ponieważ brak do niej najważniejszego warunku — znajomości dokładnej usposobienia mas.

„Dokładne poznanie nastroju wyborców — piszą w tym względzie „Ruskija wiedomosti" — jest obecnie bardzo utrudnione. Z jednej strony prasa jest skrępowaną, z drugiej zaś uniemożliwione są wszelkie inne formy przejawiania się myśli i dążeń zbiorowych". Zgromadzenia przedwyborcze nie odbywają się prawie wcale. Agitacyi niema. Dzienniki nie ogłaszają prawie odezw wyborczych. Wszędzie panuje głucha cisza, z której trudno odgadnąć, jakim głosem przemówi trzecia Duma.

Mimo to ogólna opinia jest taka, że Duma będzie miała większość konserwatywno-reakcyjną. Z tą możliwością liczą się już dzisiaj publicyści rozmaitych opozycyjnych obozów a przedewszystkiem kadeci.

Jeden z najwybitniejszych publicystów tego autoramentu, niejednokrotnie już na tem miejscu cytowany p. Kiesewetter w taki sposób określa stanowisko i rolę swojej partyi w nowej Dumie:

„Opozycya kadecka będzie dla reakcyniostów o wiele więcej nieprzyjemną i trudną, niż opozycya skrajnych radykałów, wobec których reakcyoniści mogli by zawsze osłaniać swe rzeczywiste zamiary pozorami „realnej" polityki. Tylko konieczność odrzucania projektów kadeckich wyprowadzi tryumfujących reakcyonistów „na czystą wodę" zmuszając ich do okazania się oczom społeczeństwa z ich właściwem obliczem. Tylko walka na gruncie rzeczy osiągalnych umożliwi zdemaskowanie reakcyjnego ducha tych, którzy przygotowują się obecnie do objęcia rządów w pałacu Taurydzkim".

Tak więc kadeci już godzą się powoli z myślą, że w trzeciej Dumie będą stanowili tylko opozycyę ograniczoną w swoich zadaniach do demaskowania reakcyonistów. Kadeci czują wiatr, umieją się przystosowywać. Takie zatem głosy, jak przytoczony powyżej, świadczą, że Duma trzecia będzie się istotnie bardzo znacznie od dwóch pierwszych różniła.

— Jeżeli Duma ta będzie zupełnie reakcyjną, to postawi kwestyę agrarną z drugiego końca, mianowicie ze stanowiska wielkich właścicieli, z którego jest ona niemniej trudną, niż z punktu widzenia proletaryuszów rolnych. Potrzeba bowiem wiedzieć, że wielka własność rosyjska należy do najbardziej zadłużonych w Europie. Oto kilka cyfr z zestawień Centralnego komitetu statystycznego: Cała prywatna własność w Rosyi europejskiej obejmuje 122,032.551 dziesięcin, z tego w r. 1905 było zastawionych w bankach 60,907.457 dzies. wartości 4.019,113.574 rubli na sumę 2.331,753.066 rubli.

To niesłychane obdłużenie prywatnej własności rosyjskiej rozpoczęło się w r. 1859, kiedy długi tej własności obliczono na 425 mil. rubli. Do roku 1887 obdłużenie to wzrastało bardzo powoli i wynosiło wówczas ledwie 539 milionów. Tłumaczy się to tem, że wielcy właściciele operowali jeszcze kapitałami uzyskanemi z indemnizacyi w r. 1861. W drugiej połowie lat ośmdziesiątych kapitały te topnieją już całkowicie, a obdłużenie wielkiej własności w ciągu lat dwudziestu dochodzi do półtrzecia miliarda rubli, przy przeciętnej pięcioprocentowej stopie, t. j. przy minimalnem rocznem obciążeniu w sumie 125 mil. rubli płaconych bankom tytułem odsetek.

Już te cyfry dowodzą, że rosyjska kwestya agrarna nie jest bynajmniej tylko kwestyą ubogich, bezrolnych i zdemoralizowanych chłopów, ale że obejmuje ona wszystkie formy władania ziemią, ponieważ Rosyanie w żadnej z nich nie umieją sobie poradzić. Z jakiegokolwiek więc stanowiska będzie się ją rozpatrywało, czy ze stanowiska statysięcy „pomieszników", czy z punktu widzenia stu milonów zrujnowanych chłopów, ogrom jej nie zmniejszy się wcale, a z niem razem nie zmniejszy się także konieczność gruntownej przeróbki całego systemu państwowego i socyalnego w Rosyi, której reakcyjna Duma z pewnością nie uskuteczni...

— Żniwa tegoroczne wypadły w Rosyi na ogół lepiej niż w poprzednich latach. Według informacyj wspomnianego już wyżej centralnego statystycznego komitetu w 72 guberniach i prowincyach rosyjskich, wynosi zbiór wszystkich gatunków zboża (żyto, pszenica, jęczmień, tatarka, proso i kukurydza) 2,697.520.000 pudów. W porównaniu z rokiem zeszłym cyfra ta jest większą o 110,150.000 pudów. Nadwyżka ta jednak przypada wyłącznie na kukurydzę i żyto jare. W innych gatunkach zboża istnieje w porównaniu z rokiem poprzednim niedobór — szczególniej zaś w pszenicy i życie ozimem.

Potrąciwszy z powyższej sumy zbiorów ilość zboża potrzebnego na zasiewy jesienne i wiosenne, otrzymamy cyfrę 2,172,760.000 pudów, jako ilość zboża przeznaczoną do konsumcyi i sprzedaży. Ilość tę uznano za wystarczającą do wyżywienia ludności państwa, a nawet do pokrycia pewnej części niedoborów z lat poprzednich. Brak zboża oczekiwany jest tylko w guberniach wołyńskiej, kijowskiej, orłowskiej, podolskiej i czernihowskiej.

Z kresów śląskich.

Istebna (Śląsk austr.)

(Sprawa utrakwizacyi szkoły polskiej. — Wiec protestujący przeciw utrakwizacyi. — Stanowisko narodowe mieszkańców Istebnej).

Istebna, wieś polska, leżąca w nadzwyczaj uroczem położeniu niedaleko przełęczy jabłonkowskiej, była przed kilku dniami widownią wspaniałej manifestacyi, mającej na celu zaprotestowanie przeciw niemczeniu polskiej dziatwy, skromnie nazwanem „utrakwizacyą szkoły", aby zwolna zamienić ją można było w przyszłości na zupełnie niemiecką. Na tę uroczystość przybyła również dość licznie ludność sąsiedniej gminy Jaworzynki. Wiec wypadł wspaniale, a liczni mowcy w przemówieniach swych wykazali zgromadzonym całą ohydę postępowania tego, a zarazem zgubę dla tych dzieci, któreby do takiej utraskwistycznej szkoły miały uczęszczać.

To też zgromadzeni w liczbie kilkuset osób zrozumieli intencyę uchwały tamtejszego wydziału gminnego, chcącego takiej szkoły (czy nie działają tutaj wyższe czynniki?) i z oburzeniem wyrażali się o miejscowych jednostkach, dążących do powolnego niemczenia tutejszej ludności. Dzielni pracownicy — Polacy nauczyciele, (niestety w liczbie trzech), zajęci przy tej szkole do niedawna, zostali przeniesieni na inne posady. Wiedzieli ci dzielni obrońcy praw narodowości polskiej wobec groźnego wroga polskości, co ich czeka, lecz woleli przeniesienie na inne posady, niż przyłożyć rękę do tak haniebnego dzieła.

Ostatecznie z zapałem przyjęli zgromadzeni na wiecu następujące rezolucye:

Z uwagi, że § 9 ustawy zasadniczej naszego państwa zapewnia wszystkim obywatelom cesarstwa, a tem samem i obywatelom Istebnej całkowite wychowanie w języku ojczystym, z uwagi, iż jedynie nauczanie w języku ojczystym zdoła dzieciom polskim zapewnić korzystne wyniki w nauce, wreszcie z uwagi na konieczność przywrócenia dawnych dobrych stosunków w gminie, zebrani na zgromadzeniu dnia 15 września 1907 rodzice Istebnej i Jaworzynki w liczbie kilkuset wzywają wydział gminy w Istebnej, aby uchwaloną w dniu 10 lipca br. utrakwizacyę 5-klasowej szkoły w Istebnej natychmiast zniósł a zażądał wydatnej nauki języka niemieckiego przez udzielanie nauki według nowej racyonalnej metody, a wreszcie uchwalono: wezwanie do c. k. rządu, aby jeszcze w roku bieżącym założył samoistne polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie.

Oby przykład dzielnych mieszkańców Istebnej i Jaworzynki podziałał i na inne gminy śląskie, wśród których nieproszeni obrońcy, a zwłaszcza renegaci, również zaczynają coraz silniej pracować nad utrakwizacyą miejscowych szkół polskich.

Kronika.

Kraków, 25 września.

Dary dla Muzeum narodowego. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi prawniczej Rady miasta uchwalono wnioski sekcyi w sprawie przyjęcia darowizny zbiorów artystycznych p. Siedleckiego, profesora rysunków na kursach Baranieckiego, ofiarowanych na rzecz Muzeum narodowego w Krakowie.

Nowy radca miejski. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi prawniczej, odbytej pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka, uchwalono zaprosić na członka Rady miejskiej z kuryi małego handlu, w miejsce zmarłego bł. p. dra Maurycego Horowitza, p. Natana Wasserberga.

Wycieczka zbiorowa do Włoch, Hiszpanii i Afryki. Kraj. Związek toryst. zawiadamia, że urządza od 12 października do 12 listopada br. na luksusowym okręcie „Thalia", należącym do austr. Lloydu, wycieczkę do Włoch, Hiszpanii i półn. Afryki. „Thalia" zatrzyma się w Katakolo, Malcie, Tunisie, Algerze, Gibraltarze (Granada) Maladze, Palermo, Neapolu (Pompei) Messynie (Taormina), Syrakuzach i Korfu.

Cena biletu jest bardzo niska, bo wynosi wraz z całem utrzymaniem kwotę od 700 koron wzwyż od osoby. Zamówienia przyjmuje jako też wydaje bilety biuro krajowego Związku turystycznego w Krakowie, pałac „Spiski" do dnia 6 października 1907 r. włącznie.

Z teatru miejskiego. W sobotniej premierze: „Szkoła" p. Zygmunta Kaweckiego wystąpią pp.: Wolska, Słubicka, Czechowska, Krysińska, Modzelewska, Broniczowa, Sokolicz, Jeremi, Orliczówna, M. Węgrzyn, Zelwerowicz, Wójcicki, Sobiesław, Kosiński, dyr. Solski, Senowski, Borowski, Bielecki, Stępowski. Sosnowski, Puchalski, Jejde, Mielewski, J. Węgrzyn, Leszczyński, Zbyszewski, Mastalski, Stanisławski, Andruszewski, Bończa, Skąpski, Grabowski, Czechowski, Jednowski.

„Edukacya księcia", której piąte przedstawienie dano przy wypełnionej sali, grana będzie w piątek najbliższy.

Popularny wykład prawa dla kobiet. Od p. Salomei Chwatowej, która, jak wiadomo, otwiera w najbliższym czasie internat dla nauki języków obcych, połączony z wykładem prawa dla kobiet, otrzymujemy następujące pismo:

Uczą w szkołach począwszy od praw boskich, najróżnorodniejszych praw, jako to: praw przyrody, estetyki, sztuk pięknych itp. no — i praw mody, w ścisłem nieraz znaczeniu tego słowa. Dlaczegoż jednak z tak obfitego programu praw wykluczoną jest dotąd nauka praw ludzkich, społecznych, choćby w elementarnej formie?

Prawda, że i chłopcy nie uczą się zasad prawa w szkołach. Mężczyzna wszelako z samej natury jakiegoś zawodu styka się z adwokatami, sądem, rejentami, hipoteką itp. Kobieta natomiast znajduje się urzędownie zazwyczaj raz jeden u notaryusza, a to dla podpisania intercyzy ślubnej. A i wówczas nie rozumie, o co idzie, słucha za nią ojciec lub opiekun. Odtąd działa za nią mąż i on jej praw broni.

Nie każda wszakże kobieta ma naturalnego opiekuna w ojcu lub mężu. Cóż tedy mają począć panny, nie wychodzące zamąż, wdowy lub separatki? Przecież i one mają prawo do życia, powinny zatem wiedzieć, jakie są te ich prawa w rozmaitych okolicznościach.

To jeszcze nie wyklucza bynajmniej potrzeby poradzenia się zdolnego prawnika w razie konieczności.

Często ludzie padają ofiarą nieznajomości prawa; nieznajomość ta wszakże nie broni ich przed karą i odpowiedzialnością. Słusznie mówi profesor prawa Jhering w sławnym swoim dziele: „Prawa stanowią o cywilizacyi społeczeństwa — każda jednostka powinna znać i szanować te prawa, inaczej niegodną jest swego społeczeństwa".

Według mnie każda nawet panna, kończąca nauki, powinna znać choć elementarne zasady kodeksu cywilnego i karnego, ustanowione na wszelkie nieprzewidziane ewentualności, czy to w razie choroby, lub śmierci męża, czy też odnośnie do służby, oficyalistów na wsi, aby nie popadła zwłaszcza w sieci pokątnych doradców, istnej tej plagi, rozsianej po wsiach, tudzież małych miasteczkach.

Przeglądając 10 lat temu program kursów handlowych p. Smolakowskiej w Warszawie, wyraziłam zdziwienie swoje z powodu braku w programie bardzo obfitym nauki prawa. Pani S., dziękując mi publicznie w „Kuryerze Warszawskim" za zwrócenie jej uwagi na ten przedmiot, niebawem włączyła do programu naukę prawa, powierzając ją Karolowi Duninowi, jednemu z najzdolniejszych prawników w Warszawie.

Aleksander Świętochowski podniósł myśl moją, rzuconą na powyższy temat w pismach, przez co przyczynił się wielce do rozpowszechnienia się nauki prawa w rzeczonej formie.

Odtąd udało mi się zamienić myśl tę moją w czyn w Londynie i Budapeszcie podczas kongresu międzynarodowego na ostatnim kongresie szkolnym w Wiedniu, wniosek mój, co do pomienionej kwestyi, został przychylnie wysłuchany i uchwalony. Mam przeto nadzieję, że niezadługo ujrzę w programie szkolnym tutejszym naukę prawa dla młodzieży płci obojga.

W szkole malarstwa dla kobiet Leonarda Stroynowskiego, w Krakowie (ul. Gołębia), rozpoczęły się w dniu dzisiejszym wpisy; nauka rozpocznie się w pierwszych dniach października.

Echo „święta słońca". Na cele sekcyi I Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej wpłynęło z urządzenia „święta słońca" w Rabce dnia 11 sierpnia b. r. 200 koron 75 halerzy, z festynu, urządzonego w parku dra Jordana w dniach 11 i 15 sierpnia b. r. 200 koron.

Sprawy targowicy miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu targowego pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, p. M. Chylińskiego. Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie z ruchu targowicy miejskiej za czas od d. 1 stycznia do 31 sierpnia b. r., z którego okazuje się, że w czasie tym na centralną targowicę w Krakowie spędzono 65.464 sztuk bydła rogatego i nierogacizny, czyli o 14.886 sztuk więcej, niż w roku ubiegłym w tym czasie.

Wkońcu uchwalił komitet zasady wynajmu stajen na targowicy i taryfę opłat karmienia i obsługi zwierząt. Taryfa ta przesłaną zostanie namiestnictwu do zatwierdzenia.

Tułacz wskutek omyłki władz. Jak wielkie nieporozumienia i omyłki powoduje błędne stosowanie przepisów ustawy o przynależności, dotąd nieuregulowanych, świadczy odyssea, jaką przechodził Krakowianin, p. Błażej Chyla. Błażej Chyla urodził się w Krakowie w r. 1863 i tu był wychowanym. W roku 1880, w czasie głównej konskrypcyi magistrat miasta Krakowa uznał Błażeja Chylę za przynależnego do tej gminy i wpisał go do ksiąg ludności pod L. 141, jako przynależnego do gminy miasta Krakowa. Po zapisaniu tem magistrat Chylę o tem nie zawiadomił, a gdy Chyla w międzyczasie przynależności swej poszukiwał, magistrat, mimo dowodu ksiąg, zataił to zupełnie. Po upływie lat 11, starostwo w Krakowie wydało dnia 29 kwietnia 1891 r. L. 3.797 orzeczenie, którem na mocy § 19 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r. L. 105 przydzieliło Błażeja Chylę bezprawnie do gminy Tomaszowice pod Krakowem, gdzie go zupełnie nie znano.

Na podstawie tego przydzielenia policya krakowska orzeczeniem z dnia 1 września r. 1892, l. 28.449, wydaliła Błażeja Chylę na zawsze z Krakowa do Tomaszowic, co było zgoła bezzasadnem. Ponieważ Chyla w Tomaszowicach się nie urodził, nie wychował, ani tamże nie przynależał i dlatego stamtąd wracał się do Krakowa, za co odpowiadał niewinnie przez lat 12 z § 324 ustawy z 27 lipca r. 1871, l. 88. Dopiero po 26 latach udało się wreszcie Chyli dnia 1 marca 1906 roku odkryć w księgach miejskich swą przynależność z r. 1880 pod l. 141, los nr. 298, do gminy miasta Krakowa. Na jego żądanie wydał mu zaraz magistrat krakowski na mocy § 2 i 34 ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r., l. 105, certyfikat przynależności do l. 74, los nr. 298, jako przynależnemu do Krakowa. Certyfikat ten stanowi dowód jaskrawy niezrozumienia, jak nieprawnem było przydzielanie Chyli w r. 1892 do Tomaszowic, następnie ściganie go i wydalanie przez policyę z Krakowa, gdzie prawnie od urodzenia, względnie r. 1880 był przynależnym i do ksiąg stałej ludności zapisanym.

Niewłaściwe pomieszczenie szkoły. Z kilku stron dochodzą nas zażalenia na niewłaściwe pomieszczenie prywatnego seminaryum żeńskiego dyr. Preizendanza, przy ul. Kanoniczej, naprzeciw aresztów „pod telegrafem". Pomijając szczupłość i ciasnotę sal i panujący tam zaduch, uderza przedewszystkiem sąsiedztwo aresztu policyjnego, gdzie doprowadzane bywają nieustannie szumowiny wielkomiejskie.

Rodzice i opiekunowie uczenic miejscowych, a zwłaszcza zamiejscowych, zanoszą też do dyrekcyi prośbę o zmienienie nauki z dwurazowej na jednorazową, gdyż przy obecnym rozkładzie nauki uczenice zgoła nie mają czasu przygotować się do lekcyj.

Sprawa p. Dobrodzickiej. Dzisiaj Izba radna sądu krajowego karnego w Krakowie ma zadecydować, czy uwięzioną p. Dobrodzicką wypuścić na wolność i zaniechać wszelkiego przeciw niej dochodzenia, czy też ma stanąć ona przed ławą przysięgłych w Krakowie o przestępstwo spełnione w Warszawie przez rzucenie bomby na Skałłona. — Decyzya Izby radnej w tej sprawie pójdzie stąd do Wiednia do zatwierdzenia ministerstwa sprawiedliwości.

O zamordowanie żony. Przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się dzisiaj ponowna rozprawa karna, przeciw Wawrzyńcowi Rejzerowi, o zamordowanie własnej żony i przeciw Maryannie Kaczor vel Kaczorowskiej, kochance jego, o współwinę w tej zbrodni. Reizer, 43 lat liczący, służący, zamieszkały w Kawiorach, oskarżony był o to, że żonę swoją Maryę, z którą żył lat 16, w nocy dnia 29 kwietnia skrytobójca powrozem udusił, a zwłoki jej wrzucił do Rudawy, na Błoniach za torem wyścigowym, gdzie je na drugi dzień znaleziono, zaś kochanka jego, służąca, Kaczorowska miała go do spełnienia tej zbrodni namawiać, w nadziei, że wyjdzie za mąż za owdowiałego Reizera.

Reizer tłomaczył się w ten sposób, że krytycznej nocy spał w stajni, gdzie obudził się, czując, że go ktoś bije i spostrzegł, że to jego własna żona bije go z całej siły powrozem. Niezupełnie więc jeszcze ocknięty ze snu, wyrwał powróz z rąk żony, zaczął nim wywijać i szarpnął mocno. Powróz widocznie owinął się koło szyi żony, a on szarpnięciem udusił ją. Gdy spostrzegł więc swoją mimowolną zbrodnię, zaniósł ciało żony do Rudawy, w nadziei, że ją może ocuci, gdy się to jednak nie udało, zostawił zwłoki w rzece.

Oskarżona Kaczorowska, również do winy się nie przyznała, przecząc przytem, by utrzymywała stosunki z Reizerem.

Sprawa przeciw tym dwojga oskarżonym, toczyła się w Krakowie w czerwcu br. i po trzy dni trwającej rozprawie zakończyła się na podstawie werdyktu przysięgłych wyrokiem, skazującym Wawrzyńca Reizera na **karę śmierci** przez powieszenie, zaś Maryannę Kaczorowską **na 10 lat** ciężkiego więzienia.

Obrońcy obwinionych: adw. dr Przeworski i dr Glitzman wnieśli zażalenie nieważności, a najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu zażalenie to uwzględnił, wyrok sądu krakowskiego zniósł i polecił przeprowadzić nową rozprawę. W motywach zniesienia wyroku i polecenia przeprowadzenia nowej rozprawy, trybunał najwyższy, za zgodą generalnego prokuratora, orzekł, że ponieważ obwiniony tłomaczył się, że żonę pozbawił życia **przypadkiem**, należało ławie przysięgłych postawić obok innych pytań, także pytanie, że śmierć żony nastąpiła bez umyślnego przyczynienia się z jego strony, a więc pytanie, wykluczające karygodność czynu.

Dzisiaj więc Reizer i Kaczorowska zasiedli po raz drugi na ławie oskarżonych. Rozprawie przewodniczy starszy radca sądu kr. Ursel, oskarża zastępca prokuratora dr Gruszczyński, bronią adwokat dr Przeworski (Reizera) i dr Gleitzman (Kaczorowską), jako lekarze rzeczoznawcy zasiadają prof. dr Wachholz i dr Jankowski.

Oskarżeni tłomaczą się w ten sam sposób, co na pierwszej rozprawie.

Do rozprawy, która potrwa 3 dni, wezwano 20 świadków.

Z kraju.

Z Krzeszowic donoszą nam, że sędziwa hr. Adamowa Potocka poważnie w ostatnich dniach zaniemogła. Przy łożu chorej bawi syn jej namiestnik hr. Andrzej Potocki i lekarz domowy dr Buzdygan, który ma chorą w stałej opiece lekarskiej. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia zasłużonej matrony ostatniej nocy poprawił się znacznie.

Zawalenie się rusztowania. Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do notatki zamieszczonej w zeszłym tygodniu w „Nowej Reformie" o zawaleniu się rusztowania w kościele w Skrzyszowie, gdzie wykonywałem polichromię, upraszam o łaskawe umieszczenie wyjaśnienia, że rozbieraniem rusztowania nie ja się zajmowałem, gdyż do mnie to nie należało. Z wysokiem poważaniem Jan Bukowski.

Żywiec. (Sprawa budowy nowego gmachu sądowego). Ubikacye sądu powiatowego, mieszczącego się w ratuszu, są tak niedogodne, że rząd postanowił wybudować nowy gmach sądowy, w czem doznaje czynnego poparcia ze strony obywatela p. Antoniego Kasztelnika. Gdy bowiem chodziło o zakupno odpowiedniego miejsca pod budowę, p. Kasztelnik, by zmniejszyć wydatki rządu, darował mu swój ogród, wartości 20.000 koron, orzekając przy tem, że willę, znajdującą się w tym ogrodzie, własnym kosztem zburzy. Rząd darowiznę wspaniałomyślnego obywatela przyjął. — Onegdaj na posiedzeniu rady gminnej rozpatrywano wymaganie rządu, by gmina przyczyniła się znaczniejszą kwotą do kosztów budowy gmachu sądowego. Mamy jednak nadzieję, że gmina, ponosząc ogromne ciężary na szkołę realną i szkołę wydziałową żeńską, dla których buduje własnym kosztem 2 gmachy bez subwencyi rządowej, do prośby niniejszej się nie przychyli.

Nowy Sącz, 24 września. (Echa wyborów. Nieporządki na poczcie. T. S. L.).

Starosta z Jasła, p. Rawski, zjechał tu na śledztwo z ramienia namiestnictwa, jakie się toczy przeciw tutejszemu staroście p. Jaroszowi i sekretarzowi starostwa p. Kalincewiczowi. Przeciw nim bowiem partya socyalno-demokratyczna zrobiła doniesienie o nadużycia wyborcze przy ostatnich wyborach do Rady państwa. P. Rawski przesłuchał kilku świadków. Mówią o przeniesieniu starosty do Lwowa.

Mieszkańcy Nowego Sącza żalą się na nieporządki, jakie panują na tamtejszej poczcie. Nigdy nie można tam dostać znaczków pocztowych, a są takie dnie, kiedy w trafikach dostać ich nie można. Możeby dyrekcya pocztowa zrobiła z tem jaki porządek.

Zarząd miejscowego Koła T. S. L. odbył pod przewodnictwem prezesa p. J. Miczyńskiego pierwsze posiedzenie po wakacyach, celem porozumienia się co do dalszej pracy oświatowej. Prof. W. Mazur złożył sprawozdanie z dokonanych lustracyj w 24 czytelniach, które świetnie prosperują, aczkolwiek są i takie, których istnienie figuruje tylko na papierze. Są bowiem jednostki, które niewiadomo dla jakich przyczyn paraliżują działalność Koła. W dalszym ciągu dowiedzieliśmy się, iż prócz istniejących już szkółek początkowych w Łyczanie, Gródku nad Dunajcem i Woli Kurowskiej, postanowił zarząd Koła otworzyć jeszcze w bieżącym roku dwie nowe szkółki początkowe dla gmin Czaczów-Barnowiec i w Znamirowicach. Do zarządu Koła zwracają się liczne gminy z prośbą o utworzenie szkoły, jak Chomrzyska i Złotne, brak jednak funduszów nie dozwala na to. Chyba pomoc krakowskiego centralnego zarządu mogłaby plan ten urzeczywistnić. W bieżącym roku zakłada zarząd również kursa dla analfabetów, tudzież kram T. S. L. Zarząd nosi się również z zamiarem postawienia kaplicy w Nawojowej, gdzie ludność polska, zamieszkała wśród Rusinów, narażoną jest na wynarodowienie. Do zarządu Koła kooptowano nowych członków w osobach dra E. Zielińskiego i prof. Wilińskiego.

Przemyśl, 24 września. (Kursa socyalne. Zjazd delegatów. Zamach bratobójczy. Ogień na moście kolejowym. Z życia towarzyskiego.)

Dziś rano rozpoczęły się dwudniowe wykłady kursów socyalnych, zainicyowane przez tutejszy związek katolicko-społeczny, a urządzone na wzór podobnych kursów, jakie w roku zeszłym odbyły się we Lwowie. Liczba uczestników doszła do liczby około 300. Przeważa duchowieństwo, prócz którego znajduje się na sali sto kilkadziesiąt osób świeckich; zjawiło się także kilkanaście pań i kilku robotników.

Prelekcye wygłaszają: ks. dr Zimmerman, ks. dr biskup Pelczar, p. Wasung, ks. dr Tomaka, ks. Czencz, p. Horowicz i ks. dr Kochowski. Po każdym wykładzie odbywa się krótka dyskusya.

Zakończenie kursu nastąpi jutro w południe.

W niedzielę 22 bm. odbył się w sali „Sokoła" pod przewodnictwem prezesa okręgowego dra Tarnawskiego, przy bardzo małym udziale delegatów, zjazd IV okręgu sokolego. Na 21 gniazd przybyło zaledwie 12 delegatów! Załatwiono przedewszystkiem sprawy finansowe okręgu, którym głównie poświęcone były obrady. Ponadto dokonano wyboru wydziału okręgowego, w którego skład weszli: dr Leonard Tarnawski, jako prezes, dr Dobrzański, Giebułtowicz, Sawicki, Złotnicki, Piątkowski, Frankowski i Styfi.

We wtorek ubiegłego tygodnia rozeszła się po mieście sensacyjna a wstrząsająca wiadomość o usiłowanem i nieudanem bratobójstwie. Sprawa cała przedstawia się nader niejasno, a rozegrała się w obrębie rodziny, tak, że świadków, ludzi obcych, niema zupełnie. A te świadectwa właśnie są z sobą tak sprzeczne, że osądzenie, czy zamach jaki wykonano, czy też nic jest nader utrudnione. Według zeznań jednego z braci Franciszka O., sprawa przedstawia się następująco: Józef O. był przez kilka lat czeladnikiem u brata Franciszka. W ostatnich dniach zaszła między braćmi sprzeczka, wywołana przez stosunki rodzinne. — Podrażniony tą sprzeczką Józef, miał wieczór przez okno strzelić do brata. Doniesienie o tym strzale wpłynęło do policyi dopiero na drugi dzień. Rezultatem było aresztowanie Józefa O. Tymczasem znajdują się świadkowie i to również do rodziny należący, którzy zaprzeczają, jakoby Józef O. rzeczywiście miał strzelać. — Śledztwo sądowe niewątpliwie wyświetli tę ciemną i zagadkową sprawę.

Wskutek wyrzucenia rozżarzonych węgli lokomotywy pociągu osobowego, zajęły się w sobotę po południu o godzinie pół do 3 progi mostu kolejowego na Sanie. Szczęściem straż pożarna spostrzegła na czas płomień i dym i udawszy się na miejsce wypadku, ugasiła pożar. Był to już czwarty taki w tym roku wypadek, którego winą jest znowu osławiony „sparsystem" kolejowy. Progi bowiem tego mostu nie są wcale obite blachą, jak to być powinno i jak to rzeczywiście ma miejsce na moście np. krakowskim, mało co większym od tutejszego. Może teraz nabędzie dyrekcya kolejowa przekonania, że lepiej wydać na blachę choćby paręset koron, niż narazić się na stracenie setek tysięcy w razie gruntownego pożaru mostu.

W sobotę 21 bm. odbył się w tutejszej łacińskiej katedrze ślub p. Szałowskiego z córką prezydenta tut. sądu obwodowego, p. Spławską.

Strajk szkolny we wsi galicyjskiej. Ze Zbaraża donoszą: Charakterystycznem jest, że we wsi Koziarach wybuchł strajk szkolny. Ludność wsi zaprzestała posyłać dzieci do szkoły, rzekomo z powodu tego, iż nauczyciel nic nie uczył — i wysłała w tej sprawie deputacyę do Lwowa, a tymczasem najęła sobie prywatnego nauczyciela, który rozpoczął naukę w kancelaryi gminnej. Na polecenie ze Lwowa inspektor okręgowy sprawę tę załatwił w sposób pomyślny.

Bomby w Galicyi. Z Jelenia donoszą: Zeszłej niedzieli w nocy około godz. 12 w Jeleniu w domu gospodarza Jana Krempki nastąpił straszny wybuch, spowodowany wrzuceniem przez jakąś zbrodniczą rękę bomby do kuchni. Krempka z żoną i dziećmi sypiał zwykle w kuchni, złoczyńca musiał o tem wiedzieć, lecz właśnie od kilku dni przed wypadkiem, Krempka wraz z rodziną sypiał już nie w kuchni, lecz w izbie i tej okoliczności zawdzięcza swoje i rodziny swej ocalenie. Wybuch bowiem był tak silny, że porozrywał drzwi i okna, zniszczył sprzęty i spowodował popękanie murów domu. Wypadek ten zaalarmował całą wieś, żandarmerya czyniła najenergiczniejsze poszukiwania za zbrodniarzem, którego jednak dotąd schwycić jeszcze nie zdołała.

Badanie poszkodowanego, kogo ma w podejrzeniu — doprowadziły tylko do przypuszczenia, że wypadek zaszedł wskutek zemsty osobistej i dokonany został przez namowę, albowiem jeden z krewnych poszkodowanego, mieszkający w Królestwie, procesował się z Krempką o schedę i często przyjeżdżał do Jelenia i Krempce się odgrażał.

Dodać należy, że wieś Jeleń znajduje się w pobliżu Jaworzna i tędy przesuwa się mnóstwo ludzi z Królestwa.

Samobójstwo. W niedzielę, d. 22 b. m., w Haliczu zastrzeliła się z rewolweru żona tamtejszego kancelisty sądowego, Lisiewicza, matka dwojga dzieci, licząca 34 lat. Powodem samobójstwa, zdaje się być rozstrój nerwowy.

Stanisławów. (Bank zaliczkowy. — Gustaw Fiszer). Na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Banku zaliczkowego, odbytem w dniu 24 b. m., wybrano nową dyrekcyę, w skład której weszli pp.: Plęgowski, Twardowski i Zajączek, zastępcami zaś pp. Łukaszewicz i Hagesheimer. Wybrano także nową radę nadzorczą. B. dyrektora Banku p. Burnatowicza z pretensyą jego zupełnie pominięto milczeniem i na zgromadzenie nie dopuszczono, wobec czego tenże wytoczył Bankowi skargę o bardzo znaczne odszkodowanie. Z powodu wielu nieformalności podczas obrad przygotowują się protesty, które nic dobrego Bankowi nie wróżą. Czas byłby przecież, ażeby w instytucyi tej spokój jakiś zapanował.

Wieczorek humorystyczny Gustawa Fiszera urządzony tutaj w niedzielę, powiódł się świetnie. Artystę przyjmowano gorąco.

Szkoła T. S. L. w Jeziorku. Ze Stanisławowa pisze nam nasz korespondent: We wtorek 17 bm. odbyło się w Jeziorku, pod Ujściem Zielonem, poświęcenie szkoły, postawionej staraniem Koła męskiego T. S. L. w Stanisławowie. Sprawa ta trwała lat pięć. Z wielkim trudem powiodło się nabyć w Jeziorku grunt pod budowę szkoły. Trzeba było użyć podstępu i podstawić nabywcę, inaczej przyszłoby złotem kawałeczek ziemi pod budowę szkoły potrzebnej zapłacić. Koło męskie T. S. L. udawało się do właścicielki Jeziorka, panny Morawskiej, z prośbą o darowanie lub odsprzedanie kawałka gruntu pod szkołę, ale spotkało się ze stanowczą odmową.

Ostatecznie, po całym szeregu pokonanych przeciwności, przy pomocy Koła pań i Koła Polek im. Sienkiewicza, względnie jej przewodniczącej, pani Mroczkowskiej, zebrano tyle, że można się było odważyć na przystąpienie do budowy. Rozpoczęto ją

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy **FRATELLI BRANCA, MILANO**

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 541 59 144

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Dostać można w każdym lepszym handlu łakoci i w każdej kawiarni.

Syróp Pagliano

Najlepszy środek do czyszczenia krwi :::: wynaleziony przez:

PROF. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od roku 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, VIA PANDOLFINI (WŁOCHY).** 3932 72 0

Cachets w płynie, w proszku.------

Żądać we flaszkach mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem PROF. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi::: **Sokrate Bracchetti, Ala (Południowy Tyrol).**

Biuro nauczycielskie

Matyldy Szremer

Kraków, ul. Pijarska l. 5, parter,

otwarte codziennie od 11—1 i od 3—5, z wyjątkiem niedziel i świąt, **pośredniczy w umieszczaniu nauczycielek, bon — Polek i cudzoziemek.** 3181 20 20

R. de Brugière, nauczyciel języka franc.

W. B. Calder, nauczyciel języka ang.

C. Moscheni, nauczyciel jęz. włoskiego

do 30 września ul. Jagiellońska l. 9, I p.
od 1 października ul. św. Marka l. 5, II p. 518 10 0

Fabryka wyrobów masarskich
Józefa Bialika, Kraków, Floryańska 51
poszukuje

uzdolnionych panien

do ekspedycyi sklepowej. 4080 5 0

Płyty Thilophag (prawnie chronione)
uznane za najlepszy **środek przeciw odgniotkom.**
Wynalazca i wyrabiający **Aleksander Freund, Sopron (Ödenburg)**, Węgry.
(Kopertę z 12 płytkami 45 ct.) dostać można prawie w każdej aptece i drogueryi. Jeżeli gdzie nie można dostać, wysyłam wprost po otrzymaniu należytości. 4011 3 12

Obwieszczenie.

Załogi Krakowa i Podgórza potrzebują na rok 1908 następujących artykułów żywności, na dostawę których ma się odbyć ogólnym sposobem kupieckim rozprawa ofertowa, a mianowicie: **Mięsa wołowego, mąki pszennej** (Wied. typy Nr 0 3 i 5), **grysiku pszennego, pęcaku, fasoli białej, grochu nieobieranego, soczewicy, kawy niepalonej** (średniej jakości), **cykoryi w pakietach, cukru** (w głowach, kostkach i miałk.), **ryżu** (Arakan I. i Rangoon I.), **powideł, smalcu wieprzowego, słoniny czystej** ($^{3}/_{100}$ i $^{4}/_{100}$), **słoniny wędzonej.**

Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stęplową na 1 K. zaopatrzone oferty muszą być oddane najpóźniej na artykuły żywności do 10 października, a na mięso wołowe do 15 października 1907 o godzinie 9 przed południem pod adresem **„Garnisonsmenagesicherstellungscomitée in Krakau“** w Prowianturze 20 p. piechoty (Trompeterkaserne Grodzka Nr 65).

Co do gatunku i bliższych szczegółów dotyczących dostawy mięsa wołowego i wszystkich innych artykułów żywności, zwraca się uwagę na warunki mieszczące się w zeszycie z dnia 15 września 1907 leżącym do przejrzenia u komisyi menażowej (w Prowianturze 20 pułku piechoty Trompeterkaserne Grodzka 65).

Kraków, dnia 15 września 1907. 4222 2 3

Komisya menażowa dla załóg Krakowa i Podgórza.



Tylko prawdziwy Macka

Kaiser-Borax

do codziennego użytku w wodzie do mycia.

Prawdziwy **Macka cesarski boraks** jest najłagodniejszym i najzdrowszym, od wielu lat za dobry uznanym **środkiem upiększenia skóry,** miękczy wodę i czyści skórę, wydelikaca i wybiela. Ulubiony środek antyseptyczny do **czyszczenia ust i zębów** i do użytku leczniczego. — Ostrożnie przy kupnie! — Prawdziwy tylko **w czerwonych** pudełkach po 15, 30 i 75 h ze znakiem ochronnym i dokładnym opisem. **Nigdy otwarty!** Wyłączny fabrykant na Austro-Węgry: **GOTTLIEB VOITH, Wiedeń, III/1.** 1964 6 7

Polecam do ciągnienia dnia 1 października o głównej wygranej 300.000 frkw.

LOSY TURECKIE.

Losy tureckie są szczególnie cenne i przedstawiają swemi 6 ciągnieniami i 6 głównemi wygranemi, a mianowicie

3 po 600.000 frkw., 3 po 300.000 frkw.

i licznemi wielkiemi pobocznemi wygranemi nadzwyczaj korzystne widoki gry.

Za gotówkę do nabycia na podstawie urzędowego kursu dziennego. Nadto polecam:

1 los	turecki	na raty miesięczne po	6— 8 K
2 losy	tureckie	„ „ „ „	12— 15 K
5 losów	tureckich	„ „ „ „	30— 50 K
25	„ „	„ „ „ „	150—200 K

Zestawienie najniższej ceny na podstawie każdoczesnego kursu dziennego. Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy zaraz po przesłaniu pierwszej raty wprost do mnie najlepiej przekazem. 3855 4 5

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23 — 25** (w domu własnym).
Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.
Niskie ceny. Dobra prowizya

Ulubiony Bay-Rum

firmy Bergmann et Co., Drezno i Djeczyn n. Ł.

okazuje się niezrównanym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw bolom reumatycznym i t. d.
Na składzie we flaszkach po **2** K i **4** K we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich. 1093 17 20

Znakomite piece oszczędne

dla szkół i mieszkań. Cyrkularne piece oszczędne pat. „Helion“. Oryginalne piece Meidingerskie. Irlandzkie stałe piece „Phoebus“. Cyrkularne piece kotłowe dla pralni. **Światowej sławy parówki dla paszy,** uniwersalne parówki do odwracania i patent. reform. **Maszyny pośpieszne do prania i maglowania parowe „Hella“.** Uniwersalne piecyki do prasowania dla krawców. patentu Wirk. — Piecyki oszczędnościowe. Żaluzye wentylacyjne. Kute żelazne okna. Wszelki towar z pełną gwarancyą tanio i pod korzystnymi warunkami zakupuje się tylko

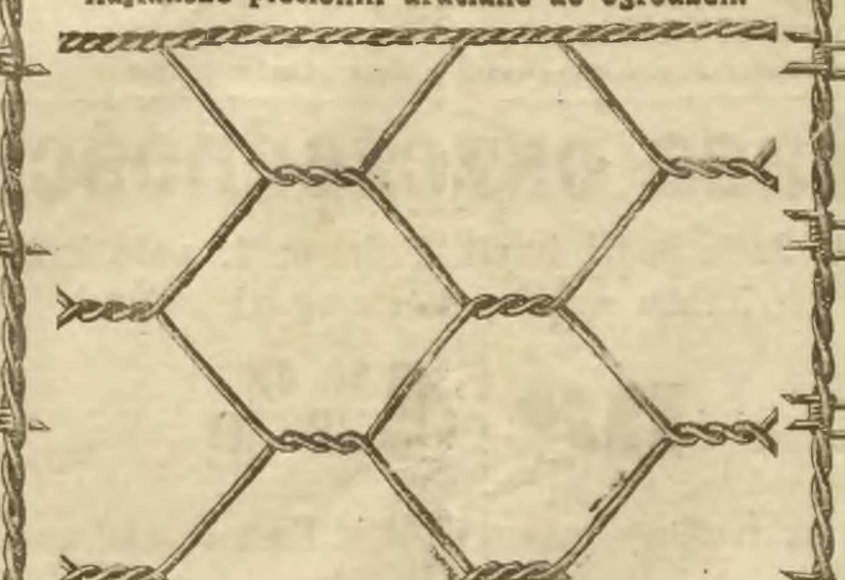
W Pierwszej Horzowickiej specyalnej fabryce pieców i parówek paszy, lejarni żelaza
4169 2 12

OTTO HOFMANN

HOŘOVICE (CZECHY).

Cenniki i oferty na żądanie bezpłatnie i franko. — Rzetelni agenci poszukiwani.

Najtańsze plecionki druciane do ogrodzeń.



Kilkakrotnie kręcone w ogniu cynkowane plecionki druciane szczególnie się nadające do odgraniczeń zwierzyńców, winnic, szkółek drzewek i t. d., jako ochrona przed zającami, na klatki dla psów, jako ochrona przed gradem, na bażantarnie, ptaszarnie, klatki dla ptaków, najlepsze siatki do miejsc na lawn-tennis, do 3 metrów szerokości, na ściany Rabitz i uprawę Monier i t. d. i t. d.
Wyrabia się je w szerokości oczek 13—150 mm. i z drutu rozmaitej grubości **cynkuje się je w ogniu dopiero po spleceniu,** dlatego nie rdzewieją i są znacznie trwalsze niż wszelkie inne plecionki wyrabiane z drutu cynkowanego. Także w ogniu cynkowanego **kolczastego drutu stalowego** rozmaitej grubości dostarczają po cenie bardzo przystępnej 2424 12 16

HUTTER & SCHRANTZ, Tow. akc., Wiedeń

fabryki wyrobów siatkowych i sukna piślniowego **VI., Windmühlgasse Nr 20.**

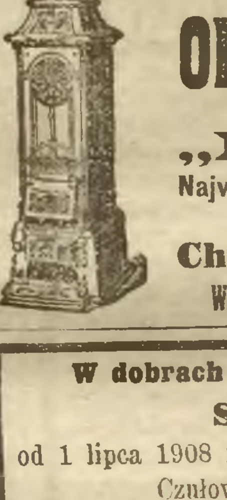
Wzorów naturalnych i wszelkich wyjaśnień za darmo żądać od **zastępstwa na Galicyę D. Kurzmanna w Krakowie, ul. Mostowa 12.**

Osobliwość: Patent przyrząd z cynkowanej blachy żelaznej do zatrzymywania śniegu.

Zakład rymarski
Piotra Parafińskiego

przy ul. Długiej l. 7 w Krakowie,

poleca własnego wyrobu rozmaite uprzęże, siodła, przybory do podróży i t. d., przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye, jakoteż **restaurowanie powozów,** ręcząc za rzetelne i punktualne **wykonanie. — Jest do sprzedania** używany **wolant,** nowy **wózek** na resorach, **brek, kareta wiedeńska** na gumach i kilka par używanych szorów po cenach okazyjnych. 4249 2 5



MUSGRAVEGO

oryginalne piece iryjskie

najlepsze i najoszczędniejsze

„DAUERBRANDY“

Największa siła ogrzewania! Najdokładniejsza regulacya!
Cenniki i kosztorysy za darmo. 3456 7 10
Chr. Garms, Podmokłe, fabryka pieców żelaznych.
Wyłączne zastępstwo I. Meisels, Kraków, Karmelicka 6, tel. 163.

W dobrach Komarzańskich Karola hr. Lanckorońskiego

są do wydzierżawienia

od 1 lipca 1908 r. na lat sześć następujące folwarki:

Czułowice	około	395 m.	roli,	465 m.	łąk i pastwisk,
Klicko	„	375 m.	„	87 m.	„ „
Litewka	„	265 m.	„	210 m.	„ „
Porzecze	„	303 m.	„	703 m.	„ „

Bliższe warunki **w Zarządzie dóbr w Chłopach,** poczta i telegraf **Komarno,** który przyjmuje oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości półrocznego czynszu ofiarowanego. 3998 9 10

Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

Właśnie wyszedł 2 zeszyt upragnionego zbiorowego wydania

Dzieł JACKA MALCZEWSKIEGO

z wstępem **J. Witkiewicza** i tekstem **Łucyana Rydla**

format folio — wykonanie grawiur (po raz pierwszy do sztuki polskiej zastosowane) nadzwyczaj delikatne i wiernie oddające zalety oryginałów. **Serya pierwsza** wyjdzie w **10 zeszytach po 6 kor.** miesięcznie zeszyt.
Prenumeratorzy otrzymają **ozdobną tekę bezpłatnie.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz u wydawcy Henryka Frista w Krakowie. Floryańska 37. Prospekt na żądanie franko. 3947 6 10

Wielka galicyjska rafinerya nafty poszukuje do natychmiastowego wstąpienia

ekspedytora,

któryby z wszelkiemi, w ten zakres wchodzącemi pracami, był obznajomiony.
Panowie, którzy już zajmowali podobną posadę, mają pierwszeństwo.
Znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie wymagana.
Zgłoszenia, jakoteż odpisy świadectw i warunki, pod **„J. K.“** do administracyi Nowej Reformy. 4310 1 2

Kawaler

lat 26, przystojny, z płacą 1800 koron, poślubi pannę lub młodą wdowę z odpowiednim posagiem. — Łaskawe zgłoszenia pod **A. M.** poste restante **Limanowa.** 4312

Metodo Goldman-Oroviro
podręcznik samouczkowy dla języka międzynar.

Esperanto

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan. Goldmana w Krakowie, ul. Starowiślna 6.
Metoda ta umożliwia nauczenia się Esperanta w ciągu 3—4 tyg. Cena K. 2; z przes. K. 2·25. 3847 7 8

PENSYONAT UKRAINA

Kraków, ul. Karmelicka 40.

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — Łazienka w domu. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto. 1508 45 0

MAGAZYN MÓD

Kapeluszy damskich, modeli paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca:

J. POLLEROWA

Kraków, ul. Grodzka l. 3. w domu p. Sobolewskiego. — Wielki wybór kapeluszy żałobnych. 3983 5 24

Księgarski pomocnik

dzielny frontowiec, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „**Zdolny księgarz 4207**“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“, 4207 3 3

Realność

przedmiejska tuż przy kolei zaraz do sprzedania. Urząd gminny Półwsie, od 9—10 i od 5—6. 4132 4 10

Leçons de Français:

Place Szczepański, 7, 1. (9 -11, 12 -2).
4195 3 5 S. Rouquaud.

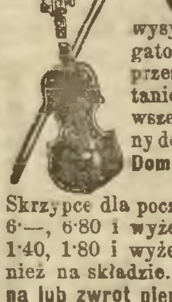
Pióra pawie

hurtownie 4192 2 8

M. & L. PATZOVSKY
Wiedeń, VII., Hermanngasse 11.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3911 7 13



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 **odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**
Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·50, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3573 10 60

Leona i Anny Stępowskich

pensyonat dla źle mówiących, niemych i głuchoniemych bez różnicy wieku.

Ćwicząc mowę, uczymy małe dzieci czytać, starszych zaś dykcyi i artykulacyi. Dwadzieścia lat pratyki, metoda własna.
Kraków, ul. Floryańska l. 39, II p.
2348 27 50

Młoda nauczycielka posiadająca chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje posady do dzieci z klas normalnych. — Zgłoszenia **Sierantówna,** Szkoła w Białym Dunajcu, via Nowy Targ. 4133 3 3

Rzadka okazya.

Lokal piękny sklepowy w Rynku gł. w Krakowie będzie od 1 kwietnia 1908 do wynajęcia. Zgłoszenia **Ł. K. W. 170** poste rest. **Kraków** za okaz. kwitu inserat. 4255 2 3

Stenografistka polsko-niemiecka, pisząca biegle na kilku systemach maszyn, prowadząca samodzielnie buchalteryę podw., z 3-nią praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia **K. B.** poste restante **Kamionka Wielka, k. Grybowa.** 4262 2 3

Institutrice diplômée

enseigne **le français** y compris **conversation, littérature, grammaire.**
S'informer bureau d'annonces Hopcas-Salomonowa, Sławkowska 2. 4258 2 3

Piekarnia w ruchu będąca w śródmieściu na przystępnych warunkach do odstąpienia.
Wiadomość w Administracyi „Informatora“, Wiślna 2. 4284 2 3

Ucznia

do praktyki poszukuje księgarnia i skład papieru **W. Poturalskiego w Podgórzu.** 4198 3 3

Konwersacyi niemieckiej

udziela pod korzystnemi warunkami 20-letni Górnoślązak. ucz. VI kl. gimn. Zgłosz. pod lit. **„A. P. 111“** poste rest. **Kraków.** 4199 3 5

Potrzebny jest

kucharz restauracyjny

na prowincyę, za wynagrodzeniem miesięcznem 50 koron.
Zgłoszenia przyjmuje „Bazar“ Towarzystwa Handlowo-przemysłowego w Tarnobrzegu. 4210 2 3

Osoba inteligentna

zdrowa, w średnim wieku, poszukuje zajęcia w każdym kierunku, a zwłaszcza do dzieci lub pielęgnowania chorych. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **Szczęsny Dembiński,** c. k. gł. Urząd cłowy, Dworzec kolei, i odpowiada na listy. 3837 3 4

Dom piętrowy

z dwoma ogrodami najszlachetniejszych drzew owocowych (karłowych) w Czarnej wsi, jest do sprzedania. Wiadomość między godziną 2 a 4 u właściciela domu przy ulicy Retoryka l. 3. 4261 2 4

Stałych agentów miejscowych

przyjmuje się za stałą płacą 100 K miesięcznie i dobrą prowizyą. Tacy, którzy zajmują się sprzedażą losów i są biegli w języku niemieckim, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia (tylko listowne) przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **4250.** 3250 2 4

W domu l. 3. przy ul. św. Anny

całe trzecie piętro

do wynajęcia od 1-go października.
Oglądać można od 10—12 i od 2—5. 3084 55 0

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana“

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego“.**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 2896 39 0

Myszy polne

tępią najskuteczniej

Pigułki fosforowe.

Próbna przesyłka $4^{1}/_{2}$ klg. wystarcz. na 10 morgów kor, 5.20 franco.

Trucizna na szczury

tysiącami podziękowań uznana za najskuteczniejszą w puszkach po K 1·20 i 2. **Siny kamień** do zaprawiania pszenicy $4^{1}/_{2}$ klg. K 5·60, wysyła codziennie i natychmiast 3995 7 10

Jan Michnik w Bochni.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.